Nr. 296. We Lwowie, sobota dnia 27 czerwca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sytuacja.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Wiedeń. Krąży tu pogłoska, iż minister obrony krajowej hr. Welsersheimb podał się do dymisji.

Wiedeń. Poseł dr. Pacak wystosował pismo do swoich kolegów klubowych, w którem prosi ich, aby przygotowali wnioski i petycje, ponieważ nie jest wykluczonem, iż rada państwa za jakie dwa tygodnie będzie zwołana. Prosi dalej, aby odbywali często sejmiki relacyjne i stykali się z wyborcami.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Deutsch-nation ie Corresp.*, która jest organem niemieckiego stronnictwa ludowego, stwierdza, że inicjatywa utworzenia zjednoczenia niemieckiego wyszła od p. Derschatty. Myśl tę przedstawił na posiedzeniu klubu, a gdy otrzymał od niego upoważnienie do działania, rozpoczął kroki, które pomyślny uwieńczył rezultat.

Ta sama *Deutsch. nat. Corr.* stwierdza, że rząd o rokowaniach w sprawie zjednoczenia nie był poinformowany, jakkolwiek Zjednoczenie to wcale nie zwraca się przeciw rządowi.

Członkowie komitetu wykonawczego Zjednoczenia byli na audjencji u dra Koerbera i zawiadomili go o powstaniu Zjednoczenia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się rada gabinetowa, do obrad której przywiązują wielką wagę.

Pogłoskom o mającej nastąpić dymisji ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba zaprzecza w sposób bardzo stanowczy *Oester. Volkszeitung*, na podstawie rozmowy z ministrem.

Pismo to zaprzecza również pogłosce o dymisji ministra wojny gen. Pittreicha, ale już nie w tak stanowczy sposób.

Wiedeń. (Tel. wł.) Klub wszechniemiecki ogłasza, że odtąd wszelkimi środkami zwalczać będzie praktykę, według której wniosek naglący mógł być stosownie do woli wnioskodawcy odraczany.

Wiedeń. *Alldeutsche Corresp.* donosi, że Związek wszechniemiecki uchwalił rezolucję z oświadczeniem, iż członkowie jego nigdy nie zaniechali prób, celem przyłączenia się do niemieckiej wspólności w kwestjach narodowościowych i że także na przyszłość w podobnych zebraniach chcą brać udział. jeśli będzie chodziło o kwestje narodowościowe. Gdyby jednak obecne zjednoczenie niemieckich stronnictw miało tylko na celu zrzeczenie się pewnych praw Niemców na korzyść ich narodowych przeciwników, albo gdyby w ten sposób chciano dojść do rządów, Wszechniemcy będą taką zdradę wszelkiemi siłami zwalczali,

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.“).

Budapeszt. Ban Khuen Hederwary odjechał stąd wczoraj w nocy do Wiednia. Dziś przedpołudniem przedstawi monarsze propozycję co do składu gabinetu. W niedzielę odbędzie się zaprzysiężenie nowych ministrów, poczem nowy gabinet przedstawi się wieczorem partji liberalnej w Budapeszcie, a we wtorek sejmowi.

Wiedeń. *Fremdenblatt* donosi, że nowy gabinet węgierski został już utworzony. Ministrem honwedów został jenerał-major Kolosvary, ministrem zaś „a latere“ hr. Tassilo Festetics. Inne teki pozostały w rękach dotychczasowych ministrów.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Berlin. Biuro Wolfa prostuje wiadomość o wyborze Kowalczyka w Pszczynie. Wybrany został kandydat centrum Faltin, który otrzymał o 1000 głosów ponad Kowalczyka.

W Świecu wybrany Holz 7.399 głosami przeciw kandydatowi polskiemu, Jaworskiemu, który otrzymał 7.213 głosów.

Berlin. Do godziny trzy kwadranse na 3 popołudniu wynik wyborów ściślejszych. był następujący. Wybrano: 20 konserwatystów, 12 z partji państwowej, 8 antysemitów, 12 z centrum, 44 narodowo liberalnych, 20 wolnomyślnych ludowców, 6 niem. partji lud., 9 z wolnomyśl. zjedn., 25 socjalistów (nie 26), 3 Alzatczyków, 2 Polaków, 4 Welfów, 3 z partji chłopskiej, 6 dzikich.

Z 4 okręgów brak jeszcze wiadomości, nadto jeszcze odbędą się dwa ściślejsze wybory: w Homburgu i w Lippe.

Berlin. W ściślejszym wyborze w okręgu człuchowsko-złotowskim wybrano antisemitę Boecklera przeciw Polakowi, drowi Komierowskiemu.

W okręgu wschowsko-leszczyńskim przeszedł w ściślejszym wyborze Schmidt, z partji państwowej, przeciw Polakowi, ks. Mojzykiewiczowi.

Berlin. Nie wybrano ponownie pomiędzy innymi Haasego (Wszechniemca), Bassermanna (narod. liber.). Barth, przywódca partji wolnomyślnej, według ostatnich obliczeń upadł.

Essen. Po ogłoszeniu wyniku wyborów przyszło do poważnych rozruchów. Tłum obrzucił policję kamieniami i strzelał z rewolwerów. Policja zrobiła użytek z broni. Po obu stronach jest kilku ciężko ranionych.

Frankfurt. W miejscowości Offenbach ubiegłej nocy, przy sposobności ściślejszych wyborów, przy których przepadł dotychczasowy poseł socjalistyczny Ulrich przeciw kandydatowi narodowo-liberalnemu, Beckerowi, przyszło do poważnych rozruchów. Wielki tłum w ogromnem wzburzeniu przeciągał ulicami. Beckera uderzono laską po głowie i tylko pod osłoną policji zdołał się dostać do swego domu. Policja z dobytą bronią uderzyła na tłum. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Z Serbji.

(Tel. Dzien. Pol.)

Rozkaz króla do armji.

Białogród. Dziennik urzędowy podaje rozkaz króla Piotra do armji serbskiej. Rozkaz ten zaczyna się słowami: „Moja kochana armio! Wstępując na ziemię mojej drogiej ojczyzny, sercem zwracam się ku tobie, ty nadziejo narodu serbskiego, moje bohaterskie wojsko!“ Dalej rozkaz wspomina o bohaterskich czynach armji serbskiej i mówi dalej: „Bóg z wami, wy sokoły narodu serbskiego! — Moi panowie oficerowie! W obecnej chwili historycznej, widząc was zgromadzonych około tronu, przejętych wiernością i uległością wobec mnie i naszej ojczyzny, cieszę się i jestem przejęty uczuciem szczęścia. Żądam od was tego jedynie, byście całem sercem oddali się swemu zawodowi, ku waszemu honorowi i na pożytek narodu. Niech żyje nadzieja narodu serbskiego, moja waleczna armja!“

Przyjęcie ciała dyplomatycznego.

Białogród. Na wczorajszem przyjęciu ciała dyplomatycznego byli obecni posłowie austro-węgierski i rosyjski, z ministrów zaś prezydent gabinetu Awakumowicz i minister spraw zagranicznych Kalijewicz. Wobec tego, że król onegdaj zatwierdził gabinet Awakumowicza, poseł austro-węgierski br. Dumba podjął z nim oficjalne stosunki, jako z legalnym rządem serbskim.

Stanowisko mocarstw.

Sofia. Książę Ferdynand otrzymał wczoraj od króla Piotra telegram z zawiadomieniem o wstąpieniu na tron. Odpowiedział natychmiast z gratulacjami i z życzeniem, aby utrzymano dobre stosunki pomiędzy Bułgarją a Serbją.

Białogród. Cesarz Wilhelm wystosował do króla Piotra bardzo serdeczny telegram gratulacyjny.

IV Zlot Sokołów.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Kraków. (Tel. pryw.). O godz. 5 wieczorem przybyło 30 Sokołów czeskich z Moraw, z żupy Palackyego. Powitano ich serdecznie na dworcu i odprowadzono na kwatery w gmachu Sokoła. W sali Sokoła odbyły się po godz. 5-tej ćwiczenia wspólne, drużyny Sokołów, przybyłych z księstwa Poznańskiego, Berlina i Górnego Śląska. W ćwiczeniach brało udział około 100 uczestników; wypadły bardzo dobrze. Dziś wyjazd kilkoma pociągami do Lwowa.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Audjencje.

Wiedeń. Cesarz przyjmował wczoraj na osobnej audjencji nowomianowanych kardynałów, nuncjusza Saljaniego i arcybiskupa salcburskiego Katschthalera.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. W izbie deputowanych obradowano nad prośbami żeńskich kongregacyj o autoryzację. Prezydent ministrów sprzeciwił się autoryzacji. Chwalił świeckie nauczycielki i dodał, że prawie wszystkie szkoły świeckie będą w stanie przyjąć uczenice szkół kongregacyjnych. Zresztą po odrzuceniu tych podań pozostaje jeszcze 597 kongregacyj, a powiększeniu tej liczby rząd sprzeciwia się i czyni z tego kwestję zaufania. W dyskusji szczegółowej wniósł poseł Rannel, aby nad każdą petycją obradować osobno. Combes sprzeciwił się temu wnioskowi, który też odrzucono 285 głosami przeciw 269.

Nowy gabinet włoski.

Rzym. W izbie deputowanych odbyła się dyskusja nad oświadczeniem prezydenta ministrów Zanadellego i nowego gabinetu.

Dep. Villa wniósł, aby oświadczenie przyjąć do wiadomości i przejść do porządku dziennego.

Dep. Sonnino zaczął przemawiać przeciw rządowi, wśród ciągłych przerywań; przyczem okrzyki: „Dosyć! skończyć!“ stały się tak przygłuszające, że prezydent nakrył głowę i przerwał posiedzenie. Po przerwie prezydent upomniał posłów aby zachowywali spokój, a następnie Sonnino dokończył mowy wśród ponownych kilkakrotnych przerywań.

Wniosek Villi, akceptowany także przez rząd, przyjęto 257 głosami przeciw 171.

Rusyfikacja Finlandji.

Petersburg. Car udzielił bezkarności 79 Finlandczykom, którzy wzięci w r. 1902 do wojska, nie stawili się do służby, a obecnie wnieśli prośbę, aby im pozwolono zadość uczynić opowiązkowi służby wojskowej. Przy tej sposobności pozostawiono uznaniu generałgubernatora, aby tym, którzy w r. 1902 nie stawili się do wojska wogóle, pozwolić odbyć służbę, jeżeli okażą dostateczną skruchę.

Z Bułgarji.

Sofja. Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Niektóre pisma zagraniczne podały wiadomość, jakoby książę Ferdynand, obawiając się podobnych tragicznych zajść, jak w Serbji, zamierzał opuścić na zawsze Bułgarję; — owoż wiadomość ta jest zupełnie zmyśloną w tym celu, aby stosunki w Bułgarji przedstawić jako niebezpieczne i podobne do serbskich.

Sofja. Policja dowiedziała się, że w ostatnich dniach rewolucjoniści ukryli się w pewnym domu i nagromadzili tam znaczną ilość materjału wybuchowego. Policja udała się więc do tego domu; w chwili, gdy do niego weszła, eksplodowały te materjały wybuchowe i 6 osób zostało zabitych. Między zabitymi jest przywódca bandy.

Rozruchy w Łodzi.

Petersburg. Rosyjska agencja telegraficzna oświadcza, że doniesienia dzienników zagranicznych z Łodzi, o rozruchach, wybuchłych tam dnia 14 czerwca, nie są zupełnie zgodne z prawdą. Liczba uczestników rozruchów nie wynosiła 5000, ale tylko kilkuset. Aresztowano wszystkiego 58, z czego 12 osób wypuszczono na wolność, ponieważ stwierdzono, że tylko z ciekawości przyłączyły się do rozruchów. O charakterze antisemickim rozruchów nie ma mowy. Oprócz jednego rannego funkcjonarjusza policyjnego, który zresztą powrócił już do zdrowia, nie ma żadnych zabitych, ani rannych.

Ateny. Królowa wyjechała do Rosji.

Kilonja. Cesarz wziął udział w bankiecie wydanym przez amerykańskiego ambasadora, Towera. W bankiecie tym wzięli udział między innemi niemiecki następca tronu, kanclerz Buelow, amerykański admirałCotton i oficerowie amerykańskiej eskadry, która bawi w porcie kilońskim. Cesarz Wilhelm wygłosił podczas bankietu mowę.

Petersburg. *Nowoje Wremja* donosi z Władywostoku, że jenerał wojny Kuropatkin wobec nadzwyczajnie gościnnego przyjęcia pozostanie jeszcze dni kilka w Japonji. Wogóle zdaje się, że stosunki rosyjsko-japońskie ułożyły się pomyślnie.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 27 czerwca.

Teatr miejski: „Syn nienaturalny“, krotochwila. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Don Juan“, fantastyczna komedja ze śpiewami. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Zlot „Sokoli“: Przyjazd „Sokołów“ pociągami wieczornymi.

W sali Filharmonji lwowskiej: Powitanie „Sokołów“ zlotowych, o godzinie 9 wieczorem.

W Pałacu sztuki (na placu powystawowym): Pierwsza wystawa okrężna: Od godziny 10 rano aż do zmroku.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Sobota (27): Władysława kr. — Władysława. — (14): Jełysseja. Wschód słońca o godzinie 4 minut 7, zachód o godzinie 7 minut 58.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 14°R. Deszczowo.

Zakończenie roku szkolnego w zakładzie głuchoniemych. Wczoraj o godzinie 5 popołudniu, odbyło się w lwowskim zakładzie głuchoniemych uroczyste zakończenie roku szkolnego połączone z rozdaniem nagród i pochwalnych listów dla najpilniejszych uczniów i uczenic zakładu. Nagrody stanowiły książki, medaliki i obrazki. Popisu nie było w tym roku, gdyż egzaminy wszystkich klas i oddziałów odbywały się wobec rady pedagogicznej w dniach od 15 do 23 bm. — Po rozdaniu nagród, licznie zebrana publiczność i delegat rady m. dr. Gerstman oglądali wystawę robót wychowanków i budynek.

Wobec wielkiego znaczenia zakładu głuchoniemych dla naszego kraju i społeczeństwa, podamy w jednym z następnych numerów odnoszące się doń szczegóły.

„Skała“ lwowska, w sprawie ważnej, zlotu „Sokołów“, zaprasza niniejszem wszystkich członków do zgromadzenia się w sobotę, 27 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali „Skały“, a w poniedziałek 29 bm. o godzinie 8 rano w ogrodzie „Skały“, w celu udania się na Mszę polową na boisko.

Czytelnia akademicka urządza dnia 28 bm. (w niedzielę), zebranie towarzyskie dla kolegów, przybyłych na zlot z całej Polski i innych słowiańskich krajów. Zebranie to odbędzie się w lokalu „Czytelni akademickiej“ w pasażu Mikolascha II p. o godzinie $12^3/_4$ w południe. W zebraniu tem weźmie udział także „Lwowski chór akademicki“.

Dobry przykład. Maturzyści gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie z r. 1883, chcąc uczcić pamięć dwudziestej rocznicy matury aktem czynnej miłości bliźniego, złożyli podczas zjazdu dnia 7 czerwca 1903 r. na ręce prof. Czerneckiego kwotę 464 kor. na rzecz jednego lub kilku uczniów tegoż gimnazjum i wybrali komitet wykonawczy, który obmyśli sposób wykonania uchwały. Nadto zobowiązali się składać pewną dobrowolnie na siebie nałożoną kwotę na ten sam cel przez następnych 5 lat. Do komitetu weszli prof. Czernecki, prof. Kłak, dr. Legeżyński, dr. Gorecki i radca Chlamtacz.

Fałszywe zeznania samobójcy. Stwierdzonem zostało, że człowiek, który przedwczoraj usiłował struć się kwasem solnym w parku Kilińskiego, nie nazywa się Stanisław Pichowicz, lecz Stanisław Grądziela.

Policja doradcą mordercy. Michał Maciałek, rębacz, ożenił się przed 18 laty; nie żył jednak szczęśliwie z żoną, gdyż po dwuletniem pożyciu żona uciekła od niego i zamieszkała osobno. Minęło od tego czasu lat 16. Maciałek prosił kilkakrotnie żonę by doń wróciła, — nadaremnie. Ostatni raz prosił ją o to przedwczoraj, zacięta kobieta jednak i słuchać go nie chciała a w dodatku napisała mu wczoraj list inpertynencki by się od niej odczepił. Rozżalony mąż myślał godzin parę wreszcie wieczorem udał się na policję zgłosił się do pełniącego na inspekcji służbę komisarza p. Smółki i wygłosił doń następującą mowę: "Panie komisarzu! Żona uciekła odemnie przed 16 laty, i teraz ni wyprać mi bielizny nie ma komu, ni zgotować mi obiadu. Prosiłem ją by wróciła do mnie — odpisała mi tak brzydko, że się wstydzę to nawet powiedzieć. Nie mam ani brata ani siostry, ani nikogo, u kogobym się mógł poradzić co zrobić.

Dziś szarpnęło mię coś za nerwy i postanowiłem zabić swoją żonę i siebie. Niech mi więc pan komisarz poradzi co mam robić?"

I istotnie p. Smółka poradził desperatowi. Przedewszystkiem posłał go na nocleg do aresztów policyjnych, a dziś obejrzy biednego rębacza lekarz policyjny i zbada, czy nie jest on przypadkiem obłąkanym.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.). Minister skarbu zamianował w okręgu lwowskiej krajowej dyrekcji skarbu starszych komisarzy skarbu Leona Uricha, Czesława Librewskiego, Antoniego Biera, Rudolfa Pollaka, dalej starszego inspektora Józefa Kurka i ministerjalnego wicesekretarza Edwarda Bugno — radcami skarbu.

Minister skarbu zamianował starszych inspektorów podatkowych dra Antoniego Pierzchałę, Anatola Wyborowskiego, inspektora podatkowego Michała Pawlickiego i komisarza skarbu Leopolda Łysakowskiego — sekretarzami skarbu; komisarzy skarbowych Michała Rusina, Jana Karpińskiego, Eugeniusza Flunta, Juljusza Stelmachowicza, Ignacego Babiarza, Tadeusza Lewickiego i Stanisła Łuszczkiewicza — starszymi komisarzami skarbu; inspektorów podatkowych Stanisława Kokoszyńskiego, Tadeusza Śmiglewskiego, Stanisława Budzynowskiego — starszymi inspektorami podatkowymi.

Minister oświaty zamianował dra Karola Hadaczka członkiem austrjackiego instytutu archeologicznego.

Rozstrzygnięcie konkursu. Kraków. (Tel. pryw.). W konkursie na dom o charakterze polskim, ogłoszonym przez wydział Stowarzyszenia polskiej sztuki stosowanej, przyznano pierwszą nagrodę, 600 koron, projektowi p. Ludwika Wojtyczki z Krakowa.

Trzęsienie ziemi. Erlau. (Tel.). Wczoraj o godzinie 6 rano dało się uczuć silne trzęsienie ziemi. Słyszano czterykroć silną detonację podziemną. Wiele domów na przedmieściach zawaliło się. W mieście kilkanaście domów uszkodzonych. Wśród ludności panika.

Porażeni piorunem. Przed paru dniami w Warszawie podczas burzy piorun poraził na placu pod cytadelą dwóch żołnierzy. Szczegóły tego wypadku są dosyć interesujące. Kozak pułku orenburskiego, Agafon Nikulin, stojąc na posterunku, został zaskoczony przez deszcz, schował się więc do pobliskiej budki inżynierskiej, w której już znajdował się żołnierz komendy inżynierji fortecznej, Paweł Kuzniecow. Nikulin usiadł na ławce około okna, Kuzniecow zaś umieścił się na stojącem w pobliżu łóżku. Piorun, jak opowiada Kuzniecow, wpadł zapewne przez komin. W pokoju błysnął cały snop płomienny. Kozak Nikulin, mając przez plecy przewieszony pałasz, uległ mocnemu poparzeniu piersi i boków. Odzież na nim zatliła się, a cały pałasz uległ zepsuciu. Piorun uderzył w niższą jego część i przewierciwszy dziurę w miedzianej skówce pochwy, roztopił ostrze na szerokość werszka i głębokość $^1/_2$ werszka, a przebiegłszy przez całą klingę, wyszedł około rękojeści, wówczas to zapewne piorun poparzył kozakowi piersi i boki. Nikulin upadł i stracił przytomność, Kuzniecow zaś, nie tracąc odwagi, pośpieszył na ratunek i wyciągnąwszy kozaka na powietrze, okładał go ziemią, dopóki tenże nie odzyskał przytomności. W budce piorun połamał stół, przy którym siedział Nikulin, oraz ławkę pod nim, szuflada w stole została odrzucona pod przeciwległą ścianę, widelec i nożyk, leżące na stole, zostały pokrzywione, łyżka metalowa zaś roztopiła się, a Kuzniecowowi piorun rozerwał obydwa buty na nogach, przyczem lewa noga uległa tylko lekkiemu poparzeniu.

Zaburzenia między rybakami. W północnej Norwegji wybuchły groźne zaburzenia pomiędzy rybakami, zajmującymi się połowem śledzi; policja czuła się wobec nich bezsilną i trzeba było do uspokojenia sprowadzić wojsko z południowej Norwegji. Rybacy ci oburzeni są na towarzystwa, zajmujące się połowem wielorybów, bo od czasu założenia owych towarzystw połów śledzi ogromnego doznał uszczerbku. Storthing zaczął był już obradować nad projektem, mającym na celu ograniczenie połowu wielorybów; wobec jednak rozruchów obrady zawieszono. Jest wielka obawa, że przyjdzie do krwawych starć pomiędzy wojskiem a rybakami, tem więcej, że ci ostatni zaopatrzeni są w broń i amunicję i zdecydowani do obrony praw swoich w bronią w ręku.

Szatnia Lukrecii Borgji. Erudyta włoski Łukasz Beltrani odnalazł przed kilku dniami w archiwach miasta Modeny kompletny inwentarz garderoby Lukrecji. Podług spisu tego sławna morderczyni posiadała 50 sukien aksamitnych, atłasowych etc.; dwa płaszcze, z których jeden, podbity gronostajami, ozdobiony był 54 rubinami, 29 brylantami, 115 perłami; drugi z atłasu haftowanego, również podbity gronostajami zdobiło 61 rubinów, 55 brylantów, 5 olbrzymich

pereł, 412 pereł średnich, 1140 pereł mniejszych. O bogactwie bielizny świadczy liczba 200 koszul po 100 dukatów każda. Szkoda, że nie obliczono także inwentarza rękawiczek, sukien i koszul zatrutych, które okrutna trucicielka dawała w prezencie osobom, które przestały jej się podobać.

Temat do operetki. Scena prawdziwie z operetki rozegrała się u jednego z dentystów berlińskich, który stawał niedawno przed sądem pokoju. Jakiś nerwowy pacjent zaczął stawiać tak dziwaczne żądania i tak się niecierpliwić, że dentysta nie wytrzymał i prosił go o opuszczenie gabinetu. Od słowa do słowa, przyszło do sprzeczki, przyczem obelżywe słowa wymieniano od gabinetu aż do drzwi przedpokoju. W końcu krewki dentysta porwał jakąś płukaczkę i w irytacji rzucił zawartość naczynia za odchodzącym. Tymczasem płyn trafił akurat w jakąś z oczekujących kolei pacjentek. Dentysta zaczął ją przepraszać i wyraził gotowość udzielenia odszkodowania za zniszczoną bluzkę, rozgniewany jednak pacjent, pozwał dentystę o obrazę honoru, a pacjentkę postawił na świadka. Pacjentka widocznie przebaczyła dawno dentyście, albowiem broniła go przed sądem, który wobec zachowania się pacjenta skazał oskarżonego za obelgę czynną na drobną tylko karę pieniężną 10 marek. Natomiast, jak powiadają, za tę cenę i cenę odszkodowania za bluzkę, młody i przystojny dentysta, zyska sobie równie młodą i przystojną żonę, w osobie oblanej pacjentki. To już zupełnie, jak w romantycznej operze.

Z kraju.

Borszczów. *(Nieregularna poczta).* Przez dni kilka z rzędu otrzymaliśmy pocztę lwowską dopiero dnia trzeciego, toż z zażaleniem na tę nieprawidłowość wysłano zbiorową depeszę do p. radcy dworu Gaberlego z prośbą o zaradzenie złemu. A w ostatnich czasach widmo rozmaitego zła okazuje się na horyzoncie borszczowskim.

(Budowa sądu). Uznając ostatecznie konieczność wystawienia nowego budynku sądowego, przystąpiono do wybrania miejsca pod budowę. Odpowiednich ładnych placów jest bardzo wiele; tymczasem wybór przychyla się za gruntem, położonym za miastem pomiędzy cmentarzem a okopiskiem żydowskiem. Za wyborem tego miejsca z pominięciem zasad i względów hygieny decyduje okoliczność, iż właściciele Borszczowa Morytz i Józef Feldschuhowie ten kawałek gruntu pod budowę gmachu sądowego daremnie odstępują, chcąc w ten sposób zyskać wartość dla pozostałego pola, które obiecują sobie przemienić na parcele budowlane. Wśród takich złych warunków położenia i wzgląd na nabycie darmo nie powinien decydować, to też bardzo słusznie podnosi się myśl wysłania petycji z odnośnem przedstawieniem do rady państwa na ręce kilku pp. posłów.

(Tyfus). Skądinąd również ponowne grozi niebezpieczeństwo; oto sporadycznie pojawiające się wypadki tyfusu wobec upałów i przerażających nieczystości tutejszych, gdzie w śródmieściu nawet sterty nawozu rywalizują z kupami śmiecia, uprawniają do słusznej obawy przed epidemją.

(Zwalczanie epidemji). Nie dawno mieliśmy sposobność być w powiecie śniatyńskim, nawiedzonym wówczas równocześnie epidemiami tyfusu plamistego i szkarlatyny; ale jakąż energję w zwalczaniu tych chorób widzieliśmy! Niestrudzony fizyk dr. Werner chwili nie spoczywa. Marszałek powiatu poseł Moysa osobiście od gminy do gminy jeździ, kontroluje wykonanie zarządzeń przez fizyka wydanych, rozdziela między ubogą ludność zapomogi, a że w każdej gminie za jego przybyciem po kilkuset ludzi się zbiera, on korzysta ze sposobności, układa zaraz nietylko sejmik relacyjny, ale poucza, objaśnia i przestrzega przed włóczącymi się agitatorami. Lud go słucha i dziękuje, a odjeżdżającego podziękowaniem i błogosławieństwem żegna. Może ten przykład i u nas pobudzi energję i gorliwość odnośnych organów i skłoni je do wydania prewencyjnych zarządzeń.

(Na zlot Sokoli) we Lwowie i nasze gniazdo wysyła drużynę przysposabiającą się codziennymi ćwiczeniami do czynnego wzięcia udziału. Należy się uznanie druhom, którzy jak np. druh Matuszewski pomimo żmudnej zawodowej pracy nie waha się poświęcić jeszcze codzień parę godzin czasu dla „Sokoła“ a słowem i pracą umie drugich zachęcić.

Husiatyn. *(Nowe czytelnie).* Dnia 21 bm odbyła się w Wasylkowie i Kociubińczykach powiatu husiatyńskiego piękna uroczystość założenia czytelń polskich towarzystwa oświaty ludowej. Banderja o barwach narodowych towarzyszyła gościom przybywającym na tę piękną uroczystość, a wspaniale wybudowana brama o godłach narodowych wskazywała miejsce założenia czytelni.

Poświęcenia czytelni w Wasylkowie dokonał ks. Besarabowicz z Sidorowa. Kapłan ten patrjota z pod krzyża wystawionego na pamiątkę założenia czytelni wygłosił mowę do setek ludu. Mowa sprawiła głębokie wrażenie na wszystkich obecnych bo była to mowa pełna miłości bliźniego nawołująca Polaków do spełnienia obowiązków względem Ojczyzny. Po nim przemówił właściciel Wasylkowa p. Stanisław Ujejski, a mówił do ludu z serca tak, że wszystkich opanowało wzruszenie. W końcu przemówił do ludu delegat towarzystwa oświaty ludowej p. Michał Rudnicki z Husiatyna, zachęcając do zgody i do pilnego uczęszczania do czytelni bez różnicy narodowości.

Dokonawszy otwarcia czytelni w Wasylkowie wszyscy obecni otoczeni banderją udali się do Kociubińczyk gdzie nastąpiło również otwarcie czytelni towarzystwa oświaty ludowej. Tu przemawiał również delegat towarzyswa p. Michał Rudnicki, a następnie proboszcz ks. Sanojca ze Skały.

Miło nam podnieść, że do uświetnienia obchodu tego narodowego przyczyniła się obecność obywatelstwa jak pani Paygertowej z Sidorowa, pani Strawińskiej z Szydłowiec, panien Gilnrajnerównych zKociubińczyk i pani Wachowiczowej z Zielonej.

Czytelnię w Wasylkowie założono za inicjatywą p. Tchórzewskiego zaś w Kociubińczykach za staraniem p. Garnczarskiego, kierowników tamtejszych szkół, za co należy im się uznanie. Przeciwności jakie panowie ci pokonali zanim przystąpiono do założenia tych czytelń, dają rękojmię, że czytelnie te będą się rozwijać.

Nisko. *(Wypadek w browarze).* W browarze hr. Oliviera Ressegniera w Nisku zebrała się w dniu 23 bm. komisja skarbowa złożona z pp. Płazińskiego Adama, kontrolora gorzelń, Stanisława Mazura komisarza straży skarbowej, Jana Przony respicjenta i Kazimierza Szymańskiego nadstrażnika skarbu celem przemiaru nalewem wody chłodnika.

W chwili rozpoczęcia przemiaru zgromadzili się powyżsi na galerji chłodnika, gdzie 3 robotników przygotowywało napełnianie kadzi wodą przeznaczoną do przemiaru. Naraz usłyszano trzask i w jednej chwili galerja się załamała i wszyscy, z wyjątkiem respicjenta Przony, który uchwycił się krokwi u dachu i zawisł w powietrzu — wpadli pod chłodnik z dość znacznej wysokości.

Cudem nazwać można fakt, że oprócz silnych potłuczeń nikt nie doznał cięższego uszkodzenia, gdyż łatwo można było i życie utracić pod gruzami rusztowania i tylko dzięki przytomności umysłu tych panów, że jeden drugiego ratował nie znaleźli się pod kadzią z wodą, która oblewając ich całą masą wody — spadła całym ciężarem na sklepienie piwnicy fermentacyjnej.

Wypadek ten może poruszy organa do tego powołane, iż baczniejszą uwagę zwracać będą na urządzane galerje i tym podobne budowy w przedsiębiorstwach gorzelń i browarów boć nie wyszedł jeszcze z pamięci wypadek w żydowskiej gorzelni w Przędzelu, gdzie z powodu złego sklepienia pewien robotnik na strychu pracujący — wypadł do lokalu gorzelni i znalazł śmierć na miejscu.

A i w browarze w Nisku budowa, tj. galerje i strychy pozostawia wiele do życzenia o czem tym wypadkiem zwabieni — przekonać się mogą interesowani — a łatwo się zdarzyć może, że czy to robotnik, czy organa kontrolujące albo nawet sam przedsiębiorca, przy podobnym wypadku śmierć znaleźć mogą.

Szanujmy odpadki papieru.

= Lwowskie towarzystwo szkoły ludowej powzięło za inicjatywą dra Serbeńskiego szczęśliwe postanowienie zbierania i spieniężania wszelkich odpadków papieru. Poczynione przez inicjatora badania dowodzą, że w takim np. Lwowie, w domach prywatnych, w biurach, urzędach, szkołach i sklepach niezmierne mnóstwo papieru idzie najzupełniej na marne.

Wspomnijmy tylko, ile to gazet rozchodzi się dziennie po mieście, ile zapisanych zeszytów młodsi uczniowie, wyrzucają, ile papieru do zawijania towarów wynosi publiczność ze sklepów kupując choćby najtańszą błahostkę; ile świstków reklamowych, rozdawanych na ulicy, przechodzień zgniata w dłoni i odrzuca, a wiatr niesie to daleko, ile papieru do korekty w drukarniach i redakcjach zużywa się, a następnie wyrzuca itd. itd. Wszystkie te odpadki z czasem przychodzą do śmietników kamienicznych, a stamtąd zabiera je śmieciarz miejski i wyrzuca za miastem na pola. Wszelkie odpadki organiczne gniją szybko i pole użyźniają; papier zaś tamuje proces gnicia i przeto jest właśnie czynnikiem w takich zbiorowiskach śmieci szkodliwym. Natomiast wyzbierany ze śmieci, odpowiednio posortowany i oddany papierniom jest wprost kapitałem, bo zmielony stanowi znów materjał do wyrobu papieru pośledniejszej sorty.

Niemniej i ze zdrowotnego stanowiska sprawa to ważna, albowiem papier łatwo wchłania w siebie wszelkie zarazki chorobotwórcze, a porzucony na ulicy, lub na polu pędzi z wiatrem i niesie z sobą zakaźne choroby w dalekie strony.

Owóż towarzystwo szkoły ludowej odniosło się do gminy z prośbą o przyzwolenie zabierania papierowych odpadków z śmietników kamienicznych i o użyczenie na to oczyszczanie śmieci wozu miejskiego 1—2 razy w tygodniu. Towarzystwo zajmie się zwiezieniem tego do umyślnego lokalu, skąd zabiorą go sobie będące w porozumieniu z towarzystwem papiernie — rozumie się za opłatą. Otworzy się więc nowe źródło dochodu (kilka tysięcy koron rocznie) na spełnianie szczytnych zadań towarzystwa szkoły ludowej.

Niemniej też nastręcza się tu sposobność dla wszystkich, a specjalnie już dla młodzieży szkolnej współdziałania w tem pożytecznem przedsięwzięciu tow. szkoły ludowej przez troskliwe przechowywanie każdego świstka papieru, każdego niepotrzebnego już kajetu. Towarzystwo zgłosi się samo wszędzie i z wdzięcznością zabierze ten na pozór już nieużyteczny papier.

Gmina, chcąc przyjść z pomocą szlachetnej myśli, tymi dniami uwzględniła prośbę towarzystwa, zobowiązując się udzielać mu wozu i koni 1—2 razy tygodniowo dla zwożenia odpadków papieru. Że myśl to dobra, mamy także dowód w tem, że ledwie powstała i rozeszła się po mieście, dotarła do Krakowa, gdzie też zaraz gorąco zakrzątano się, aby to samo w grodzie podwawelskim urządzić. Jak widzimy, nie brak u nas i konkurencji w dobrem. Oby takiej było zawsze wiele!

A teraz zbierajmy odpadki papieru!

Zamach stanu na wyspie Malcie.

W powodzi telegramów o rozmaitych zamachach, rewolucjach i obstrukcjach, zniknęła prawie bez śladu wiadomość, że na wyspie Malcie wykonali Anglicy zamach stanu. Mianowicie we wtorek ogłosił gubernator rozporządzenie, mocą którego konstytucja z r. 1887 została zniesioną. Nowa konstytucja, zaprowadzona przez rząd angielski, zredukowała liczbę wybieralnych członków rady z 13 na 8, liczbę zaś mianowanych przez rząd podwyższyła do 10.

Zamach wykonali Anglicy z tego powodu, że rada na tle sprawy językowej urządziła obstrukcję i odmówiła rządowi budżetu. Członkowie rady, pochodzący z wyborów, żądali włoskiego języka wykładowego w szkołach, rząd zaś chciał wybór języka przyznać rodzicom. Wedle źródeł angielskich, 90 prc. rodziców oświadczyło się za językiem angielskim. Wyspa Malta z 4 małemi wysepkami

posiada 322 kwadratowych kilometrów powierzchni, z czego na Maltę wypada 249 kw. kilometrów. Ludność ich wynosi 166.889 głów. Anglików, prócz, garnizonu w sile 9.000 ludzi, znajduje się tam 1.702, innych obcokrajowców 1.741. Językiem urzędowym jest angielski, ludność zaś mówi po włosku, a w głębi kraju zepsutym językiem arabskim. Od roku 1800 Malta należy do Anglji.

W sprawie polewania ulic.

Z nadejściem lata prawdziwe utrapienie dla mieszkańców większych miast — no i Lwowa — stanowią tumany kurzu, jakie się wznoszą po ulicach. Jedynym na to ratunkiem i pomocą jest polewanie ulic wodą, niestety niedostateczne, gdy się mówi o ulicach głównych. Jeżeli jednak przejść się bocznemi ulicami, to najczęściej dusić się musimy wskutek strasznego kurzu, jaki podnoszą stróże, zamiatając ulice i trotuary bez uprzedniego polania.

Publiczność toleruje to zło i wdycha miljardy zarazków, bardzo złośliwych i chorobotwórczych, jakie zawsze znajdują się w kurzu miejskim.

Prof. Manfredi dowiódł stanowczo, że kurz i brud uliczny jest doskonałem środowiskiem rozwoju chorobotwórczych bakteryj i że może przenosić do naszych płuc zarazki gruźlicy, tyfusu, tężca, błonicy i t. d.

Opierając się na badaniach Kocha, Mazuschitta, dawniejsi badacze przypuszczali, że słońce prędzej zabija bakterje w suchym kurzu, aniżeli w zmoczonym. Takie przypuszczenie dawno już jest odrzucone.

Szkodliwy wpływ światła na bakterje pierwsi zauważyli Downes i Blunt w r. 1877 i objaśniali go działaniem promieni świetlnych bez udziału temperatury. Tymczasem w roku 1900 S. Bang udowodnił, że promienie światła o tyle prędzej zabijają bakterje, o ile równocześnie jest wyższą temperatura, a dr. Kędzior, że obecność tlenu nie jest niezbędną podczas tego bakterjobójczego działania słońca.

Dzięki pracom Dieudonné'go, Finsena, Kruse'go i Bie'go wiemy, że działanie bakterjobójczego światła prawie wyłącznie zależy od niebieskich, fioletowych i ultrafioletowych promieni. Prawdopodobnie takie działanie promieni chemicznych światła rozciąga swój wpływ na wszystkie bakterje i w każdym razie na wszystkie chorobotwórcze bakterje. Od światła łuku elektrycznego (25 amperów) bakterje słabną po upływie $1\frac{1}{2}$ godziny, a giną po 8—9 godzinach, podczas gdy od światła skoncentrowanego osłabienie następuje już po 4—5 minutach. Bezpośrednie promienie słoneczne zabijają bakterje w ciągu 15—20 minut. Dieudonné przypisuje takie działanie światła nadtlenkowi wodoru. Doświadczenia Tappeinera i O. Raba w roku 1900 wskazują, że działanie promieni chemicznych polega na „wytwarzaniu przez nie fluorescencji".

Niedawno Simonzini i Viola, podając suchy i mokry kurz pod działanie promieni słonecznych, przekonali się, że bakterje znacznie prędzej giną pod wpływem światła w mokrym kurzu, aniżeli w suchym.

Opierając się na zdobyczach najnowszej literatury, dochodzi się do następujących wniosków:

1) W polanym kurzu, wystawionym na światło, ubytek bakteryj jest znacznie większy, aniżeli w suchym.

2) Częste i obfite zlewanie ulic wodą niszczy większość zarazków.

3) Częste i obfite polewanie ulic utrzymuje na ziemi kurz i nie pozwala mu unosić się w powietrzu, pod wpływem wiatru lub zamiatania, a więc i nie pozwala przedostawać się bakterjom z kurzu do naszych dróg oddechowych.

4) Zarówno bezpośrednie promienie słoneczne jak i światło rozsiane wywierają silne bakterjobójcze działanie na bakterje, znajdujące się w mokrym kurzu ulicznym.

5) Częste i obfite zlewanie ulic zgoła nie sprzyja rozmnażaniu się bakteryj, o ile polewanie jest częste i obfite i o ile wszelkie nieczystości z ziemi będą natychmiast po polaniu starannie usunięte.

6) **Nie należy** polegać na gorliwości naszych stróżów i nie należy tolerować zamiatania ulic bez uprzedniego polewania. Każdy, kto spostrzeże **bezmyślne a szkodliwe** rozrzucanie suchego kurzu, zarówno na ulicy, jak i w podwórzach i na schodach, powinien energicznie w imię własnego dobra przeciwko takiemu niechlujstwu wystąpić.

Głos sumienia.

Do biura policji w Odesie zgłosił się przyzwoicie ubrany jegomość i, podszedłszy do oficera dyżurnego, przedstawił mu się jako Mikołaj Popowiczenko. Widząc, że nazwisko nie wywiera żadnego wrażenia, Popowiczenko dodał, że on to właśnie był bohaterem dnia w r. 1901 i że wówczas nazwisko jego „poruszyłoby każdego, jak prąd elektryczny". Nie spuszczając oczu z oficera policji opowiadał — w dalszym ciągu:

— Stoi przed panem przestępca, który zbiegł w r. 1901, unikając sprawy sądowej. Byłem pomocnikiem kontrolora odeskiego oddziału banku państwa, i dopuściłem się w swoim czasie fałszerstwa i przeniewierstwa na sumę 3.000 rb. Ciała mego szukano, gdyż sądzono, że odebrałem sobie życie.

Oficer policji przypomniał sobie wreszcie, że ma przed sobą człowieka, poszukiwanego przez sędziego śledczego.

Popowiczenko najspokojniej opisywał swe losy. Po dokonaniu przestępstwa opuścił Odesę z kobietą, której nazwiska nie chce wymienić i naprzód udał się do Kijowa. Ztamtąd wyruszył do Tomska, czas jakiś mieszkał w Irkucku. Przestał już myśleć prawie o tem, co uczynił, gdy nagle owładnęły nim wyrzuty sumienia. Utracił spokój, sen, apetyt, rozstał się ze swoją towarzyszką i bliski już był samobójstwa.

Jednak jakaś siła niepojęta nie pozwalała mu odebrać sobie życia, pomimo że niejednokrotnie przykładał już do skroni lufę rewolweru. Ten głos wewnętrzny przywiódł go z powrotem do Odesy i prosto ze stacji kolei, udał się do zarządu policji z prośbą o zaaresztowanie. Były kontrolor zaprowadzony został do sędziego śledczego, który też wydał rozkaz zamknięcia go w areszcie.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 26 czerw. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 23 czerwca 1903: Banknoty w obiegu 1,462.084.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 6,759.000), rezerwa kruszcowa 1,476.232.000 (więcej o 679.000), portfel weksl. 176,763.000 (mniej o 3,115.000), lombard papier. 43,969.000 (mniej o 299.000), banknoty wolne od podatków 410,702.000 (więcej o 7,470.000). (Wszystkie cyfry w koronach).

— **Wiedeń** 26 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 661·50, Akcje węg. Zakł. kred. 732·—, Akcje Anglobanku 275·50, Akcje Unionbanku 523·50, Akcje Laenderbanku 412·50, Akcje Bankvereinu 482·50, Akcje Bodencredit 954·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 543·—, Akcje kolei państw. 669·50, Akcje kolei połudn. 83·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 419·—, Acje kolei Północnej 5510, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 372·—, Akcje Rima Muranji 464·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1618·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 353·—, Oblig. węg. indemn. 98·45, Renta majowa 100·20, Austr. renta koron. 100·60, Węgierska renta kor. 99·30, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·40, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·50, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·90, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·10, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·40, Losy tureckie 123·75, Marki 117·32, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 26 czerwca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 275·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 270·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 256·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 85·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 123·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 434·—, Clary 40 zł. m. k. 168·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 75·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 164·—, Palffy 40 zł. m. k. 168·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 81·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 452·—.

— **Wiedeń** 26 czerwca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 20·60 do —·—. Tendencja osłabiona. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·40 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Paryż** 26 czerwca. 3 prc. renta 96·60, mąka 35·25.

— **Berlin** 26 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 207·10, Staatsbahny 143·90, Disconto Comandit 185·25, Berlińskie Towarz. handl. 152·60, Laura 219·40, Bochumy 175·—, Kolej polud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 93·90, Kolej Meridionalna 139·90, Losy tureckie 132·40, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnic węgla 182·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 376·—, Lombardy 18·40, Kolej Henry 103·90, Niemiecki bank narodowy 119·—, Kanada Profered 119·30, Akcje żeglugi hamburskiej 102·30; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 26 czerwca. Austr. banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 26 czerwca. Austr. kred 207·70, Kolej państw. —·—, Disconto —·— Laura —·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego